



Katarzyna Sztop-Rutkowska, Maciej Białous

Procesy (nie)pamięci zbiorowej o wielokulturowym dziedzictwie na przykładzie Białegostoku i Lublina

Lublin i Białystok to obecnie dwa największe miasta wschodniej Polski, ośrodki pretendujące do miana ważnych regionalnych centrów gospodarczych, kulturalnych i naukowych. Przed II wojną światową były to miasta wieloetniczne, z dużymi i znaczącymi społecznościami polskimi, żydowskimi, niemieckimi, ukraińskimi. Dzisiejsza struktura obu miast ukształtowała się w wyniku działań wojennych, w szczególności Zagłady Żydów, powojennych przesunięć granic oraz intensywnych migracji ze wsi do miasta w kolejnych dekadach. W porównaniu z okresem międzywojennym obecnie wielokulturowość Lublina i Białegostoku nie ma dużej skali. Pomimo tego, konstruując swój współczesny wizerunek, na przykład na użytek kandydowania do miana Europejskiej Stolicy Kultury 2016 czy w dokumentach strategicznych, w obu miastach wyraźne jest odwoływanie się do wieloetnicznej spuścizny jako ich podstawowego atutu i elementu *genius loci*. Interesuje nas w tym

kontekście jaka jest treść lokalnej pamięci społecznej mieszkańców? Jak kształtowana jest lokalna polityka pamięci? W analizach odnosimy się do aplikacji obu miast w konkursach na Europejską Stolicę Kultury 2016 oraz do wyników badań kwestionariuszowych wśród mieszkańców Białegostoku i Lublina¹.

W ramach nauk społecznych, czy szerzej mówiąc, humanistyki, istnieje bardzo wiele sposobów rozumienia pamięci zbiorowej. W naszych badaniach posługujemy się definicją najbardziej uznaną w polskiej socjologii, autorstwa Barbary Szackiej. Pamięć zbiorowa (społeczna) to „[zbiór] wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości. Inaczej mówiąc, (...) wszystkich świadomych odniesień do przeszłości, które występują w bieżącym życiu zbiorowym”². Pamięć zbiorowa jest więc tutaj rozumiana jako ta część pamięci jednostkowej, która wiąże się z przynależnością grupową (narodową, religijną itp.). Jest to zasób pewnej wiedzy historycznej na temat miejsca (np. miasta) czy grupy, ale nieuporządkowany w sposób naukowy, bezstronny i zgodny ze źródłami czy opracowaniami historyków. Jest to raczej prawda „serca”, bardzo powiązana z emocjonalnym stosunkiem do grupy własnej i do grup obcych.

¹ Niniejszy artykuł powstał w ramach projektu badawczego nr N N116 211536 (Gr 73), sfinansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Narodowe Centrum Nauki. Projekt, zatytułowany *Procesy funkcjonowania pamięci zbiorowej w regionach kulturowo zróżnicowanych na przykładzie Białostocczyzny i Lubelszczyzny*, zrealizowano w latach 2010–2012 w Lublinie i Białymstoku. Częścią tego projektu było przeprowadzone w 2010 roku badanie kwestionariuszowe wśród mieszkańców Białegostoku i Lublina. Wzięło w nim udział 285 respondentów z Białegostoku i 330 z Lublina, wybranych na podstawie doboru losowo-kwotowego, opartego na zmiennych płci i wieku.

² B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 19.

Pamięć społeczna jest więc częścią naszej indywidualnej potocznej wiedzy o świecie. Oczywiście jej pochodzenie ma charakter społeczny, jest bowiem efektem działań socjalizacyjnych płynących z każdego poziomu funkcjonowania społeczeństwa: rodziny, grupy religijnej czy narodowej. Jest to również efekt oddziaływania państwa, w którym elity polityczne w mniej lub bardziej świadomy sposób przekazują kreślony sposób interpretowania przeszłości. Tę sferę oddziaływań nazywamy polityką pamięci³. W naszym artykule używamy również często sformułowania „wielokulturowy”, które odnośne jest do stanu zróżnicowania kulturowego (narodowego i religijnego) wśród historycznej i obecnej populacji mieszkańców obu miast. Pojęcie wielokulturowości jest używane w literaturze przedmiotu czy w publicystyce w bardzo różnym znaczeniu. My w tym artykule rozumiemy je jako formę zróżnicowania struktury społecznej, w której występują różne grupy narodowe, etniczne czy religijne.

Ogólne ramy polityki pamięci na poziomie lokalnym wyznaczone są dążeniami i działaniami wielu instytucji i podmiotów takich jak: władze samorządowe, organizacje pozarządowe, grupy nieformalne czy poszczególni mieszkańcy. Istotną rolę spełniają również media, zarówno te tradycyjne, jak i nowe media⁴. W analizie przemian lokalnej pamięci należy wziąć pod uwagę wszystkie te „agendy” pamięci, bowiem w sytuacji demokracji, władze polityczne nie posiadają dominującego wpływu na to, co jest pamiętane

³ Wielu naukowców zajmujących się tematyką historii i pamięci uważa pojęcie „polityki historycznej” za niefortunne i proponuje używanie innych terminów. Por. np. dyskusję: *O polityce pamięci*, Karta nr 55/2008, 57/2008. Lech M. Nijakowski za bardziej precyzyjne uznaje wyrażenie „polityka pamięci”. Por. L.M. Nijakowski, *Polska Polityka Pamięci. Esej Socjologiczny*, Warszawa 2008.

⁴ Analiza źródeł uzyskiwania informacji na temat historii lokalnej wykazała, że 42% respondentów w Białymstoku i 31% w Lublinie podało Internet jako źródło wiedzy o przeszłości miasta.

i upamiętniane, choć nadal ten wpływ mają poprzez np. nazwy ulic czy realizowany program szkolny.

Główne osie sporów w lokalnych politykach pamięci mogą być przenoszone z poziomu krajowego, szczególnie jeśli układ we władzach lokalnych – radzie miasta, czy sejmiku wojewódzkim – jest zbliżony do układu sił politycznych w parlamencie. Zazwyczaj wpływ na owe podziały ma również specyfika lokalna, przeszłość danej miejscowości i społeczności jej zamieszkującej.

Białystok i Lublin były przed wybuchem II wojny światowej miastami heterogenicznymi kulturowo, w których – oprócz Polaków – zamieszkiwały zwarte społeczności Żydów, Niemców, Białorusinów, Ukraińców, Rosjan. Zagłada Żydów w czasie II wojny światowej, przesunięcie polskiej granicy wschodniej i wymiana ludności, jak również widoczny w następnych dekadach szeroki strumień migracji ludności wiejskiej do największych we wschodniej Polsce ośrodków miejskich powodował, że obecna struktura społeczna tych miast jest po pierwsze diametralnie różna od przedwojennej, a po drugie pamięć współczesnych mieszkańców o przedwojennej przeszłości miast tylko w ograniczonym stopniu może opierać się na ich, bądź ich bliskich wspomnieniach. Nie zmienia to faktu, że okres wielokulturowości, choć praktycznie zamknięty, odcisnął trwałe, materialne i symboliczne piętno na Białymstoku i Lublinie, stając się jednym z podstawowych wymiarów organizujących lokalne polityki pamięci, tym lepiej nadającym się jako jej tworzywo, że w większości znajdującym się poza horyzontami pamięci prywatnych.

W oficjalnej pamięci obu miast tradycje przeszłości wielu kultur są obecnie powodem do dumy. Oba odwołują się do wielokulturowej przeszłości w swoich strategiach rozwoju marketingu terytorialnego oraz próbach tworzenia nowoczesnych, spójnych tożsamości miejskich. Analogiczne działania podejmuje część sektora pozarządowego. Strategia „dumy z wielokulturowości”

spotyka się jednak z różnie argumentowanymi sprzeciwami. Część krytyków zwraca uwagę na bezrefleksyjność oficjalnej pamięci wielu kultur, ubóstwo dyskursu dotyczącego przeszłości lokalnej, spłykanie idei do poziomu folkloru, marginalizowanie traumatycznego okresu schyłku rzeczywistej wielokulturowości – czasu wojny, konfliktów etnicznych, masowych migracji; bądź odwrotnie, przede wszystkim w przypadku Żydów, sprowadzanie przeszłości tej grupy do historii Zagłady. Inni krytykują współczesne upowszechnianie wielokulturowej przeszłości z pozycji tradycyjnej, polsko-katolickiej pamięci, widząc w przypominaniu i podkreślaniu pozytywnej roli mniejszości narodowych zagrożenie dla pamięci narodowej i lokalnej. Najbardziej jaskrawym efektem tych lęków i sprzeciwu wobec zmiany narracji o lokalnej historii są akty agresji skierowane przeciwko materialnym miejscom pamięci grup mniejszościowych (np. dewastacje cmentarzy żydowskich w Białymstoku) bądź też grupom czy osobom kojarzonym z upowszechnianiem idei wielokulturowości (ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie, jak również konkretne osoby: Tomasz Pietrasiewicz⁵ czy Dariusz Libionka⁶, zakłócenie Marszu Tolerancji w Białymstoku w 2011 roku⁷).

Swoistymi kompendiami oficjalnej pamięci przeszłości, zarówno w Białymstoku jak i Lublinie, stały się aplikacje konkursowe składane przez miasta ubiegające się o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury (ESK) 2016. Aplikacje te, powstałe w roku 2010, zawierały

⁵ Np. http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,35640,8843899,Dwie_cegly_ze_swastyka_w_okno_Tomasza_Pietrasiewicza.html, [dostęp: 30.08.2014].

⁶ Np. http://wyborcza.pl/1,76842,10324262,Czas_patriotow.html, [dostęp: 30.08.2014]; <http://ipn.gov.pl/wydzial-prasowy/komunikaty/oswiadczenie-prezesa-instytutu-pamieci-narodowej-i-przewodniczącego-rady-ipn-w>, [dostęp: 30.08.2014].

⁷ Np. http://wyborcza.pl/duzyformat/1,133689,14626150,Biala_sila_Bialystok.html, [dostęp: 30.08.2014].

nie tylko proponowaną ofertę kulturalną (która często odnosiła się do przeszłości lokalnej), ale również opis najważniejszych zabytków bądź – szerzej – miejsc pamięci związanych z miastami. Znalazły się tam także oficjalne kalendaria najważniejszych wydarzeń historycznych, począwszy od założenia miast. Spojrzenie na treść aplikacji może więc dać obraz przeszłości widzianej oczyma lokalnych władz i tej części trzeciego sektora, która włączyła się aktywnie do procedury konkursowej. Uprzedzając analizę ich zawartości, warto zauważyć, że aplikacja lubelska została oceniona wyżej, dzięki czemu Lublin – w odróżnieniu od Białegostoku – znalazł się w ścisłym finale polskich miast kandydatów. Świadczyć to może, choć jest to zaledwie hipoteza, o spójniejszej i lepiej przepracowanej oficjalnej pamięci w Lublinie.

Jak zostało wspomniane wcześniej, wnioski obu miast zawierają wyraźne odwołania do wielokulturowej przeszłości, starając się na niej oprzeć współczesne *genius loci*. Uwagę zwraca jednak rozmieszczenie akcentów, różnice postaw wobec przeszłości. Jednym z kluczowych terminów dla aplikacji białostockiej jest *współistnienie*⁸, czyli stwierdzenie stanu obecności (fizycznej lub symbolicznej) w mieście wielu kultur. Według autorów dokumentu, osiągnięciem przeszłości jest „sztuka koegzystencji różnorodności, sztuka współistnienia”⁹, będąca koniecznym warunkiem pokojowego zamieszkiwania miasta przez wiele grup kulturowych i etnicznych, i ostatecznie składająca się na wartość dodaną. Tymczasem aplikacja lubelska nie poprzestaje na stwierdzeniu współistnienia kultur, ale uwypukla jego aspekt dynamiczny, czyli *dialog* pomiędzy nimi, który dopiero może zamienić się w prawdziwą i oryginalną wartość

⁸ Pełny tytuł wniosku aplikacyjnego: *Sztuka współistnienia. Wniosek aplikacyjny o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury – BIAŁYSTOK 2016*, Białystok 2010.

⁹ Tamże, s. 5.

czy, innymi słowy, kapitał społeczny. Takie rozmieszczenie akcentów koresponduje ze spostrzeżeniem Zygmunta Baumana, który pisze o paradygmacie wielokulturowości (gloryfikującym samo istnienie różnorodnych kultur) jako mniej efektywnym, bądź nawet szkodliwym dla społeczności (może powodować syndromy obłączonych twierdzących, izolację, pogłębiać stereotypy), w odróżnieniu od racjonalnego dialogu między kulturami¹⁰. Statyczne rozumienie kulturowej heterogeniczności w aplikacji białostockiej ma dalsze konsekwencje. We wniosku podkreśla się rolę Białegostoku jako – współcześnie i w przeszłości – miasta *pogranicza*. Tymczasem Lublin eksploatuje metaforę *mostu*, będącą faktycznie dynamicznym rozwinięciem idei *pogranicza*. W odróżnieniu od Białegostoku, Lublin nie stawia się w roli potencjalnego miejsca wymiany materialnej i symbolicznej między grupami etnicznymi (względnie państwami), ale w roli aktywnego podmiotu, który taką wymianę generuje i generował w przeszłości, czego najlepszym przykładem jest bardzo istotna dla lokalnej pamięci Unia Lubelska z 1569 roku. Takie statyczne traktowanie wielokulturowości miasta widoczne w białostockiej aplikacji może wydawać się paradoksalne jeśli wziąć pod uwagę, że akurat w tym mieście można mówić współcześnie o rzeczywistej heterogeniczności kulturowej. Szacuje się, że około 17-20% mieszkańców miasta stanowi ludność wyznania prawosławnego, a najliczniejsza mniejszość etniczna, Białorusini, stanowią około 2,5% mieszkańców miasta¹¹. Przy bliższej obserwacji okazuje się jednak, że jeśli chodzi o pamięć zbiorową, czy też społeczną percepcję zabytków w mieście, społeczności te żyją osobno¹² – koegzystują,

¹⁰ Z. Bauman, *Kultura w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011, s. 71-87.

¹¹ Za: *Deklaracje narodowościowe w gminach w 2002 r.*, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_4520_PLK_HTML.htm, [dostęp: 30.08.2014].

¹² M. Białous, *Spoleczna percepcja zabytków w miastach heterogenicznych kulturowo. Przykład Białegostoku i Lublina*. „Pogranicze. Studia Społeczne” 2011, t. XVIII.

ale bez porozumienia. Lokalna polityka pamięci nie wychodzi więc właściwie poza oficjalnie deklarowaną dumę ze *współistnienia*.

Polityka pamięci w Białymstoku po demokratycznych przemianach 1989 roku, które umożliwiły pluralizm polityczny i lepsze warunki dla kultywowania pluralizmu kulturowego, przejawiała się w przestrzeni publicznej między innymi zmianami w nazewnictwie ulic, organizacją obchodów świąt i imprez masowych (po odpowiednim retuszu kalendarium ważnych dat), fundowaniu nowych miejsc upamiętniania i postawą wobec miejsc istniejących wcześniej. Polityka ta, pomimo pozornego liberalizmu jaki wiąże się z pochwałą wielokulturowości, w okresie ostatnich dwóch dekad wykazywała raczej pewną zachowawczość w upamiętnianiu wydarzeń i postaci ważnych z punktu widzenia kultur mniejszościowych (prawosławni, Białorusini), bądź grup, których już w Białymstoku właściwie nie ma (Żydzi, Niemcy).

Podstawowym kierunkiem lokalnej polityki pamięci, pokrywającym się zresztą i wzajemnie wzmacniającym z pamięcią zbiorową współczesnych białostoczan, stało się uwypuklenie okresu drugiej połowy XVIII wieku, kiedy Białystok, jako miasto prywatne hetmana Jana Klemensa Branickiego przeżywało okres rozkwitu. O ile wcześniej, w okresie PRL-u, pałac Branickich również uważano za charakterystyczną wizytówkę miasta, to w rozmaitych wydawnictwach popularnych czy przewodnikach, sama postać Branickiego, ze względu na magnackie pochodzenie, była nieraz przedstawiana ambiwalentnie¹³. Po 1989 roku okres ten przedstawiany jest już wyłącznie pozytywnie, niemal utopijnie (takie konotacje przynosi narracja o prywatnym, zadbanym, prawie samowystarczalnym mieście, charakterystyczna dla przewodników turystycznych,

¹³ Por. np. Z. Sokołowski, *Województwo białostockie. Przewodnik*, Warszawa 1972; Z. Troczewski, J. Antoniuk, *Białystok i okolice. Przewodnik-informator*, Białystok 1956.

widoczna również w aplikacji do ESK). Władze miejskie zainicjowały renowację kompleksu pałacowego oraz ogrodów Branickich, zmieniono nazwy ulic Lenina na Branickiego i Marchlewskiego na Pałacową, podkreślając związki współczesnego miasta z dawnym właścicielem. Obchody imienin hetmana Jana Klemensa weszły do stałego kalendarium Dni Białegostoku. W oficjalnych ujęciach tego okresu, łącznie z wnioskiem aplikacyjnym do ESK, zazwyczaj przemilcza się jednak fakt, że w tym czasie Białystok był już faktycznie miastem heterogenicznym kulturowo. Lansowana w oficjalnej pamięci utopia prywatnego miasta nie obejmuje społeczności żydowskiej czy niemieckiej, uzależnionych gospodarczo od dworu hetmańskiego, ale kulturowo autonomicznych. W oficjalnej polityce tylko wyrwykowo upamiętnia się natomiast wydarzenia czy postaci związane z przeszłością XIX wieku, szczególnie jego drugą połową, okresem kiedy Białystok jako „Manchester północy” rozwijał się przemysłowo i był miastem prawdziwie wielokulturowym. Po 1989 roku, a szczególnie od czasu Kongresu Esperantystów w Białymstoku (2009), jedynie postać twórcy tego języka, białostoczanina z pochodzenia, Ludwika Zamenhofa, jest konsekwentnie i kompleksowo upamiętniana, czego zwieńczeniem było powstanie, przy udziale władz miasta, Centrum im. Ludwika Zamenhofa, będącego ważnym ośrodkiem kultury. Życie i dorobek Zamenhofa są też obecnie wykorzystywane jako przykład niewątpliwych korzyści płynących z wielokulturowości¹⁴. Rzadziej zwraca się uwagę na fakt, że stworzenie języka esperanto miało być próbą przełamania współlistnienia na rzecz rzeczywistego porozumienia pomiędzy kulturami, którego młody Zamenhof, mieszkając w Białymstoku, nie widział. Poza postacią doktora Ludwika Zamenhofa, XIX-wieczna

¹⁴ *Sztuka współlistnienia. Wniosek aplikacyjny o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury...*, dz. cyt., s. 32.

przeszłość Białegostoku jest przez władze lokalne upowszechniana wrywkowo i niekonsekwentnie, a często również kontrowersyjnie, czego przykładem jest instalacja pomnika upamiętniającego urodzonego w Białymstoku filmowca Dżigi Wiertowa (postać ta wzbudziła kontrowersje ze względu na późniejszą twórczość w ZSRR) czy odnowiony pomnik psa Kawelina, który imię otrzymał po znanym w mieście carskim oficerze (wywołało to protesty reprezentantów mniejszości rosyjskiej¹⁵). Niemal zupełnie nie upamiętnia się społeczności niemieckiej czy białoruskiej. Konfliktogenna jest również kwestia zagospodarowania drewnianych dzielnic Białegostoku, będących jednymi z najlepiej rozpoznawalnych pamiątek po XIX-wiecznej przeszłości miasta. Atrakcyjne położenie na planie miasta powoduje, że stanowisko władz lokalnych, szczególnie po roku 1989, jest wobec nich dwuznaczne i waha się pomiędzy projektami kompleksowej ochrony a modernizacji. Tymczasem, z braku decyzji, ich historyczna struktura zaburzana jest poprzez nowoczesną architekturę, co nie uchodzi uwadze mieszkańców (27,9% białostockich respondentów w naszych badaniach uważa, że stara drewniana zabudowa jest obecnie zaniedbana, choć zasługuje na ochronę).

Pamięć o żydowskiej społeczności Białegostoku jest w lokalnej polityce pamięci ograniczona przede wszystkim do okresu wojny i okupacji, a wcześniejsze losy ludności żydowskiej jeszcze do niedawna były całkowicie zatarte¹⁶. Od kilku lat pojawiają się jednak oddolne lokalne inicjatywy, które upamiętniają również czas przedwojennego rozkwitu życia żydowskiego w Białymstoku

¹⁵ M. Białous, *Spoleczna percepcja przestrzeni w mieście o wielokulturowej przeszłości. Przykład Białegostoku*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2013, t. XXII, s. 243-264.

¹⁶ Więcej w: K. Sztop-Rutkowska, *Niepamiętane historie miasta. Żydowska przeszłość Białegostoku i Lublina w (nie)pamięci obecnych mieszkańców*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2011, t. XVIII, s. 68-83.

(projekt Złota Macewa, Festiwal Zachor czy Szlak Dziedzictwa Żydowskiego). Równie ważne są również inicjatywy związane z miejskimi instytucjami kultury, np. wystawa w Muzeum Podlaskim *Byliśmy tu* czy spacer historyczny po mieście śladami żydowskiej historii organizowane m.in. przez Jolantę Szczygieł-Rogowską. Warto jednak już w tym miejscu zaznaczyć, że nawet najważniejsze miejsca upamiętniające Zagładę – pomnik Wielkiej Synagogi spalonej przez nazistów w roku 1941 oraz pomnik i symboliczny cmentarz powstańców w getcie białostockim, pomimo że znajdują się w obrębie centrum, są miejscami raczej ukrytymi, nie eksponowanymi i nieznanymi nawet dla wielu mieszkańców miasta. Podobnie marginalne w kalendarzu pamięci lokalnej są z punktu widzenia mieszkańców obchody rocznic powstania w getcie¹⁷.

Wiele wskazuje na to, że w lokalnej polityce pamięci pozytywne wartościowana wielokulturowość pozostaje sloganem, ponieważ trudno jest w działaniach publicznych szukać symptomów traktowania przeszłości Białegostoku jako miasta, w którym poszczególne grupy mieszkały nie obok siebie, lecz razem. Za sztandarowym w ostatnich latach propagowaniem pamięci o białostockich korzeniach Ludwika Zamenhofa nie idzie dynamiczny aspekt propagowania języka esperanto, który dla większości białostoczan pozostaje nieznanym. Idea wielokulturowości w przypadku białostockiej polityki lokalnej jest więc w dużej mierze anachroniczna i bezrefleksyjna, co jest możliwe między innymi dzięki powojennym zmianom w strukturze społecznej miasta. Miejsca pamięci przypisuje się zazwyczaj konkretnym grupom (Białystok Branickich jako miasto jednolite etnicznie), a jeśli upamiętnianie dotyczy grup mniejszościowych nierzadko marginalizuje się je w przestrzeni

¹⁷ Dość wyjątkową oprawę miały te obchody w 2013 roku, kiedy przypadała 70. rocznica wybuchu oporu w białostockim getcie.

miejskiej. Badanie przeprowadzone wśród mieszkańców wskazało, że o ile niemal wszyscy białostoczanie (98,4%) uważają, że ważnym jest poznanie historii własnego miasta, to ponad połowa (58,1%) uważa, że publicznie mówi się o niej za mało.

Nieco inaczej jest w przypadku Lublina, gdzie w oficjalnej pamięci zwraca się większą uwagę na aktywny aspekt kulturowej heterogeniczności i gdzie można mocniej zakotwiczyć go w przeszłych wydarzeniach, rozkwicie Lublina w okresie renesansu, prężnej kulturowej (a nie tylko gospodarczej) działalności społeczności żydowskiej, czy wspomnianej wyżej Unii Lubelskiej. Naturalnie, sama tkanka miejska Lublina, z dobrze zachowanym, zwartym i murowanym starym miastem sprawia, że materialne miejsca pamięci nie dają się tak łatwo zapomnieć.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że choć druga wojna światowa i procesy społeczne bezpośrednio z niej wynikające w sposób decydujący wpłynęły na dzisiejszy ich kształt, to społeczna refleksja poświęcona tej zmianie jest minimalna. W dokumentach składających się na obraz oficjalnej pamięci występuje praktycznie jedynie w lubelskim wniosku aplikacyjnym do ESK, gdzie zauważono wprost, że Lublin jako miasto zostało w tym czasie skrzywdzone na skutek przesunięcia granic, znalezienia się na rubieżach kraju, bliskości ZSRR paraliżującej normalny rozwój miasta przygranicznego, a wcześniej Zagłady Żydów lubelskich¹⁸. Trudno jest jednak jednoznacznie stwierdzić na ile stwierdzenie takie jest odpryskiem żywej pamięci zbiorowej, a na ile techniką marketingową – przyznanie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury miałoby być w tym kontekście pewnym zadośćuczynieniem Lublinowi bądź, przynajmniej, pomocą w jego przyszłym rozwoju. Lublin, w odróżnieniu od Białegostoku, w tej samej aplikacji przyznaje się również wprost do swoich wiejskich korzeni.

¹⁸ *Lublin. Europejska Stolica Kultury 2016. Aplikacja*, Lublin 2010, s. 40.

Z badań kwestionariuszowych zrealizowanych w Białymstoku i Lublinie wyłania się ciekawy obraz pamięci lokalnej mieszkańców obu miast, zwłaszcza w kontekście ich wielokulturowej historii. Charakterystyczne jest wciąż postrzeganie pamięci swojego miasta przez pryzmat wydarzeń ważnych z perspektywy całego kraju. Jest to klasyczny typ pamięci, którą Andrzej Szpociński nazywa pamięcią „region-naród”¹⁹, w której elementy pamięci lokalnej są ważne ze względu na ich stopień reprezentacji czy ścisłych powiązań z tym, co jest ważne w pamięci narodowej. Pamięć ta jest wciąż zakotwiczona w II wojnie światowej – jest ona wciąż wskazywana jako najważniejszy temat rozmów rodzinnych na temat przeszłości (Białystok 40%, Lublin 30%). Ale jednocześnie historia lokalna, związana z miejscem zamieszkania jest również wskazywana jako częsty temat rozmów o przeszłości (20% respondentów z Białegostoku i 25% z Lublina wskazało temat „historia, rozwój i wygląd miasta”). Wiąże się to z coraz większym poczuciem przynależności do miejsca, w którym się mieszka, jak również jest z pewnością efektem widocznego w publicznym – a zwłaszcza medialnym – dyskursie zwrotu w kierunku lokalności i konstruowania specyficznych obrazów miast (również w kontekście tworzenia kampanii wizerunkowych).

W Białymstoku i Lublinie respondenci uważają, że historia obu miast jest przede wszystkim polska (odpowiednio 59,9% i 76,6%). Część współczesnych mieszkańców odmawia nawet grupom mniejszościowym prawa do upamiętniania własnych wersji historii jeśli stawiają one Polaków w złym świetle. Wśród respondentów białostockich było takich osób 27,8%, a lubelskich 31,4%. Z drugiej strony w naszych badaniach widoczna jest świadomość tego, że i Lublin, i Białystok były w przeszłości miastami-

¹⁹ A. Szpociński *Różnorodność odniesień do przeszłości lokalnej*, [w:] *Przeszłość jako przedmiot przekazu*, A. Szpociński, P.T. Kwiatkowski (red.), Warszawa 2006.

mi zróżnicowanymi pod względem narodowym, jak również, że Żydzi stanowili wysoki odsetek mieszkańców (w Lublinie aż 96% respondentów wskazało Żydów jako dawnych mieszkańców, w Białymstoku takiego wskazania dokonało 84% badanych). Ta widoczna sprzeczność (miasta mają przede wszystkim polską historię, choć mieszkali w niej nie tylko Polacy) pokazuje, że wiedza na temat wielokulturowej przeszłości miasta jest powierzchowna, a pamięć społeczna związana z miastem bardzo polskocentryczna.

Ważnym elementem lokalnej pamięci, który został poddany analizie był zestaw **wydarzeń i postaci z przeszłości, które są wskazywane jako powód do wspólnej dumy lub wspólnego wstydu mieszkańców**. Takie postaci i wydarzenia, jeśli będziemy rozumieć je jako miejsca pamięci, czyli punkty, wokół których krystalizuje się lokalna pamięć zbiorowa oraz tożsamość miasta oraz integruje się ogół mieszkańców bądź poszczególne ich grupy. Zarówno rzeczywista polityka pamięci jak i badanie przeprowadzone wśród mieszkańców wskazują w przypadku obu miast – a szczególnie Białegostoku – na krótką i wyrwykową pamięć zbiorową, która poza 1945 rok sięga zaledwie w pojedynczych przypadkach, biegnąc do ikonicznych postaci i wydarzeń. Białostoczanie są dumni z okresu Branickich, z hetmana Jana Klemensa i jego małżonki Izabeli. Wiek XIX, oprócz postaci Ludwika Zamenhofa, nie przynosi żadnych pozytywnych konotacji, choć faktycznie to wtedy Białystok zaczął stawać się ośrodkiem miejskim z prawdziwego zdarzenia. Podobnie pominięty jest okres dwudziestolecia międzywojennego. Dopiero działania ruchu oporu wobec okupantów – sowieckiego i niemieckiego w czasie II wojny światowej są powodem do dumy, chociaż nie łączą się one z żadnymi konkretnymi postaciami. Podobnie jest w Lublinie, gdzie pomiędzy wiekiem XVI, lubelskim renesansem i Unią Lubelską, a II wojną światową istnieje olbrzymia luka w pamięci zbiorowej. Poza sferą pozytywnej pamięci mieszkańców pozostają więc w dużej mierze okresy

rzeczywistej wielokulturowości miast, której pamięć starają się upowszechnić władze lokalne. Jeśli chodzi o najlepiej wspomniane i rozpoznawalne postaci historyczne, w Białymstoku, prócz małżeństwa Branickich oraz Ludwika Zamenhofa, dodać należy białostoczanina z pochodzenia, Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, którego osoba jest przykładem współczesnego odzyskiwania pamięci. Postać ostatniego Prezydenta Polski na uchodźstwie, która wdarła się do świadomości społecznej po przekazaniu insygniów władzy Lechowi Wałęsie w 1990 roku, stała się w Białymstoku figurą godną upamiętnienia przede wszystkim dopiero po jego tragicznej śmierci w katastrofie smoleńskiej. Od tego czasu jego imię otrzymała jedna z większych ulic w centrum miasta, a w bibliotece uniwersyteckiej została mu poświęcona stała ekspozycja. W badaniach 23% respondentów wymieniło Ryszarda Kaczorowskiego jako osobę godną wystawienia pomnika w mieście. Co istotne, pamięć węzłowych wydarzeń i postaci wśród mieszkańców obu miast w niewielkim stopniu wykracza poza pamięć oficjalną, nie stoi w wyraźnej opozycji do niej oraz nie przełamuje narracji o miastach w przeszłości przede wszystkim polskich.

W Lublinie, nawet pomimo silniejszej tam tendencji upamiętniania wielokulturowości, respondenci zapytani o słynne postaci historyczne związane z miastem wspominają przede wszystkim Polaków. Nieliczni reprezentanci innych grup, postaci takie jak Jasza Mazur – Sztukmistrz z Lublina, czy Jakub Horowic – Widzący z Lublina pozostały na dalszym planie, uznane za słynnych przez, odpowiednio, 4,3% i 4,1% respondentów.

Podobnie wnioski skonstruować można w przypadku *pamięci wstydu*. Symptomatycznym przykładem mówiącym o krótkiej i wyrывkowej pamięci zbiorowej białostoczan jest fakt, że niemal jedna trzecia respondentów, którzy byli w stanie wymienić postaci historyczne mogące być powodem do wstydu, wskazywało rodzinę Branickich, kojarząc ją przeważnie z udziałem w konfe-

deracji targowickiej. Faktycznie, o ile jednym z jej współtwórców był Franciszek Ksawery Branicki, to pochodził on z zupełnie innej gałęzi rodu i nie miał z Białymstokiem nic wspólnego. Okresy historii czy wydarzenia wskazywane jako źródło wstydu różniły się w zależności od miasta. W Lublinie powodem do wstydu często są osoby i wydarzenia kojarzone z komunizmem. Negatywnymi bohaterami są działacze partyjni, przedstawiciele władz lokalnych w okresie PRL-u, pracownicy i współpracownicy służb bezpieczeństwa. W Białymstoku złą pamięcią otoczony jest epizod Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski²⁰. W Lublinie personifikacją wstydlivej pamięci o komunizmie stał się natomiast urodzony tam Bolesław Bierut. W Białymstoku odpowiedzi na to pytanie zdominowały przekazy dotyczące II wojny światowej, kolaboracja z okupantem (24,6%). Okres powojenny pojawia się również, ale nie jest on tak znaczący jak w przypadku Lublina.

Jeśli spojrzymy na kwestię wstydu, to okazuje się, że dominują w pamięci lokalnej wydarzenia związane z historią narodową, daleką od kwestii wielokulturowości. Pamięć o narodowym wstydzie okazuje się o wiele silniejsza niż na przykład pamięć o Zagładzie Żydów, która – choć w obu miastach istniały duże getta, a ponadto w Lublinie obóz zagłady na Majdanku – w wypowiedziach mieszkańców została zepchnięta na dalszy plan. W Białymstoku wspomina o Zagładzie w tym kontekście 13,7% respondentów, a w Lublinie 11,6%. W badaniach nad pamięcią o II wojnie światowej

²⁰ Zaczątek struktur władzy komunistycznej tworzonych na terenach zajętych przez Armię Czerwoną w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Odezwę o przejęciu władzy ogłoszono 30 lipca 1920 roku w Białymstoku, który czasowo stał się siedzibą Komitetu.

²¹ P.T. Kwiatkowski, L.M. Nijkowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk – Warszawa 2010.

wej²¹ potwierdza się fakt niepamiętania o Zagładzie. W badaniach ogólnopolskich Zagładę jako element pamięci związany z okresem II wojny światowej wskazuje 7,1% respondentów (głównie młodzi respondenci). Podobnie, jak w przypadku analizy cyberpamięci²² – nasuwa się myśl, że Holocaust nie wszedł do pamięci ani narodowej, ani lokalnej jako ważne miejsce pamięci.

Jak się okazuje, dwadzieścia lat demokratyzacji pamięci w jej wymiarze lokalnym sprawiło, że coraz więcej mówi się o jej wielokulturowym wymiarze, zwłaszcza w wymiarze marketingu miejskiego. Powstają również oddolne, związane z organizacjami pozarządowymi, inicjatywy upamiętniania zapomnianej przeszłości. Jednak wciąż zmiany te są dość powierzchowne w wymiarze powszechnej świadomości.

²² K. Sztop-Rutkowska, *Cyberpamięć czyli o tym, o czym (nie)pamiętamy w sieci. Analiza pamięci lokalnej — Białystok i Lublin*, [w:] *Zwrot cyfrowy w humanistyce*, A. Radomski, R. Bomba (red.), Lublin 2013, s. 139-153.